

# BIULETYN CZCICIELI ŚW. MARIII GORETTI



*Mnieś to szukał, zmęczony w drodze,  
Przez Krzyż zbawił, cierpiąc srodze:  
Takich prac niech plon znajdę!*

---

## Głos kapłański

---

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Pierwszego listopada 1950 roku Ojciec Święty ogłosił dogmat o Wniebowzięciu Matki Bożej z duszą i ciałem do Nieba. Ogłoszenie dogmatu to ukoronowanie prawdy Wiary przekazanej nam w Depozycie, tak by została doprecyzowana i na nowo rozjaśniała w świecie katolickim. W ten sposób nasza wiara we Wniebowzięcie zostaje wzmocniona i daje wielką nadzieję na tryumf po naszej śmierci.

Żyjemy w złych, wyjątkowo podłych czasach i musimy odnowić w sobie ducha nadprzyrodzonej Wiary. Matka Boża nam w tym pomoże bo Ona nigdy nie zawodzi. Większość uratowanych dusz odchodzi ze świata z niespłaconymi winami grzechowymi, dlatego zachęcam do wzmożonych modłów za dusze czyścicowe. Modlitwa za zmarłych to wielkie dzieło miłosierdzia, które jest duchową inwestycją o największej stopie zwrotu.

13 listopada przypada święto św. Stanisława Kostki, wielkiego Czciociela Niepokalanej. Prośmy Go o opiekę nad Ojczyzną!

Z kapłańskim błogosławieństwem,

ks. Rafał Trytek ICR

## Jeżeli Krzyż miarą świata - cz. I



Czy że to August świat popisuje i widząc Jezus, że nie tak doskonale, gdyż wiele ludzi mogli się schronić popisu, On znając się Panem wszystkiego świata daleko doskonalszy instrument każe do stajni Aniołom przynieść, żeby nim wszystkie cztery części świata pomierzyły na tym krzyżu przeczytał wszystkich ludzi popisanych, aby poznali ludzie, że takiego dostali pana, przed którym żaden skryć się nie może. Aleć

podobno to naczynie krzyżowe nie po temu; nie pokazuje tego po sobie, by się nim do takiej wiadomości przyjść miało, aby nim wszystkich poznał co ich jest na świecie ludzi. Wzdyc by też cesarz miał takowego, który by umiał dochodzić tym instrumentem ludzi.

August choć kazał ludzkie wszystkiego świata popisować, nie sprawił swoim dekretem, aby wszystkiego świata ludzie mieli być

popisani; skryć się podobno mógł, który człowiek przed popisem i trudno było tym dekretem wiedzieć wszystkiego świata kąty, wszystkie na morzu wyspy, wszystkie za morzem ziemice, wszystkie między górami skalistymi tułające się po pustyniach z owcami ludzi; i drudzy podobno nie tylko o dekrete nie słyszeli, ale też ani Augusta znali i podobno żeby był na świecie nie wiedzieli; drudzy też podobno, aby nic nie dać przy popisie wzbraniali się od popisu.

Drudzy podobno choć do miasteczek na popis przyjeżdżali, przecie z popisu umykali i nie popisując się ujeżdżali. Łatwie Augusta mógł oszukać: ale Jezusa bynajmniej. Zaraz to Dziecię leżąc we żłobie wszystkiego świata ludzie policzyło: zaraz w stajni stojąc u krzyża wszystkie długości i szerokości tym krzyżem pomierzyło: nie było żadnego kącika ani żadnego człowieka, którego Dziecię wiedzieć nie miało.

Dla tegoć wszystkie ziemice, wszystkie wyspy, wszystkie najskrytsze jamy przed oczyma Tego Dziecięcia były. Żaden się człowiek uchronić przed Nim nie mógł, tak ten, który żył przed Przyjściem Jego na świecie jako też i ten, który przy przyjściu i po przyjściu na świecie się najdował. A nawet Jezus, jeszcze w stajni wszystkich tym krzyżem pomierzył Łaski, wszystkich Niebieskie Chwały w jakiej na przykład mierze miał każdy z osobna człowiek zażywać Łaski Bożej; do jakiego stopnia w niej miał przyjść: także jaki go stopień w Chwale Niebieskiej czekał.

---

## Z Katechizmu

---

### *Credo in Unum Deum*

#### *1 Artykuł wiary - O Bogu - Część XIV*

---

### **O chrześcijaninie w cierpieniu - część 1.**

Rozróżniamy cierpienia c i a ł a i d u s z y . Człowiek doznawać może albo jednych, albo drugich, albo obydwóch równocześnie. Apostołowie, biczowani za wiarę, cierpieli na ciele. (Ap. 5, 41). Bracia Józefa, gdy ich Józef doświadczał, cierpieli na duszy. (1 Mojż. 42, 21). Job zaś, doświadczany od Boga, ponosił katusze ciała i duszy.

Cierpienie może być albo zasłużone, albo niezasłużone. Cierpienia syna marnotrawnego były następstwem jego przewinień. Job i Józef w Egipcie cierpieli bez winy. Lecz i takie cierpienia, nie pochodzące bezpośrednio z osobistej winy, nie są w gruncie rzeczy niezasłużone, bo są następstwem i karą grzechu pierworodnego.

**1) Bez cierpień nie może nikt osiągnąć wiecznej szczęśliwości; „bo który na placu się potyka, nie bierze wieńca, ażby się przystojnie potykał.” (2 Tym. 2, 5).**

Walką i zwycięstwem zdobywa się królestwo; tak samo ma się rzecz z Królestwem niebieskim. Wszak i Chrystus nie chciał bez cierpień wejść do chwały, jak widać ze słów Jego, wyrzeczonych do dwóch uczniów, idących do Emaus. (Łuk. 24, 26). Gdzieindziej mówi Chrystus Pan: „Kto nie bierze krzyża swego, a nie naśladuje Mnie, nie jest Mnie

*godzien.*” (Mat. 10, 38). — **Do utraconego Raju chwały powrócić może człowiek tylko przez ogrójec cierpienia, a nie przez raj rozkoszy.** (M. Lat.) Stromą i skalistą jest droga do Nieba. Na niej ciosać się muszą kamienie budowlane niebieskiej Jerozolimy. (Św. Fr. Sal.) Len, wyrastający z ziemi, trzeba długo tłoczyć, międlić, zwilżać i wygniatać, zanim zdatnym się stanie do wyrobu białego płótna; i my przechodzić musimy przez wiele cierpień, zanim staniemy się podobni śnieżno-białej tkaninie. (Św. Rup.) Snopy nic nie znaczą, jeżeli młócek pszenicy nie wymłóci; podobnie też i my nie mielibyśmy bez cierpień prawdziwej wartości. Cierpieniem wykuwa Bóg jak dłutem z ułomnych ludzi — Aniołów. (Kresc. Hoess z Kaufb.) „Szczęście bez cierpienia byłoby jako towar nabyty, a nie zapłacony. (Text.) Nie chcesz cierpieć, to znaczy, że nie chcesz być zbawionym. (Gerson). — Stąd też cierpienia nieodłączne są od doskonałości (świętości), przeto niema dobrego dzieła bez przeszkód, nie ma cnoty bez walki.

Bóg też z tej przyczyny nie pozostawia żadnego sprawiedliwego bez krzyżyków. Bóg postępuje z nami, jak lekarz z chorymi. Nieuleczalnie chorym dozwala używać wszystkiego bez wyjątku. Których zaś uleczenie z choroby grzechu jest możebnem, tym daje odpowiednie pokarmy, lecz nie zapomina także i o lekarstwie. „Jak mleko jest pokarmem niemowląt, tak przeciwności są pokarmem wybranych.” (Św. Winc. Fer.) Któryż Święty osiągnął koronę chwały bez trudów i przeciwności? Badaj, a przekonasz się, że każdy z nich musiał znosić krzyże i cierpienia. (Św. Hier.) Wybranym Swym przebija Bóg tu na ziemi serce mieczem, a za to w Niebie wieńczy ich skronie koroną nie zwiędłej chwały. (A. Stolz.) Sprawiedliwych nie zostawia jednak Bóg w cierpieniu zupełnie bez pociechy. — Bóg postępuje z nami podobnie jak matka kochająca, która osładza dziecku gorzkie lekarstwo cukrem lub miodem, i czuwa przy jego

łóźeczku, zabawiając je obrazkami lub opowiadaniem, by dziecię o ile możliwości zapomniało o trapiących je boleściach. „W życie Świtych Swoich wplata Pan smutek i radość w harmonijną całość.” (Św. Chryz.) Przykładem najlepszym w tym względie jest dla nas żywot Matki Bożej. Smutkiem nawieđa ją Bóg, gdy się dowieđu, że Józef chce Ją opuścić, lecz wnet Anioł Boży, posłany do Józefa, przemienia smutek w radość. Doświadcza Ją Bóg, gdy daremnie szuka z Józefem w Betleem jakiego schronienia, i zaraz zsyła radość w postaci pasterzy, cześć oddających Boskiemu Dzieciątku i głoszących ludziom wieść o zjawieniu się im Aniołów. Jeszcze większa radość dla Maryi, gdy Trzej Królowie przyszli z darami, opowiadając o gwieźdie cudownej, która przywieđła ich do Betleem; lecz zaraz boleść okrutna nastaje, gdy Marya dowieđu się o morderczych planach Heroda i zmuszona jest uciekać z dziecięciem do Egiptu. Z boleścią w sercu szuka Jezusa przez trzy dni w Jerozolimie, a radością napawa się Jej serce, gdy znajduje Go w świątyni w otoczeniu uczonych w Piśmie, zdumiewających się nad Jego mądrością. Miecz boleści przeszywa Jej serce podczas okrutnej męki Jezusa, lecz po boleści następuje radość, gdy wieđu Go zmartwychwstałego w chwale.

## **2) Wszystkie cierpienia pochodzą od Boga (Amos 3, 6) i są znakiem łaski Bożej.**

Bóg nie chce cierpień naszych, j a k o t a k i c h, ale dopuszcza je dla naszego dobra, a zatem istnienie ich nie jest niezgodne z Jego wolą. — Wieđu z życia, że im więcej człowiek zasługuje sobie na łaskę Boga przez dobre uczynki, tem więcej krzyżyków zsyła Bóg na niego. Przykład najlepszy mamy na Tobiaszu i Jobie. A zatem wieđu, że cierpienia są jakoby n a g r o d ą za spełnione dobre uczynki. „Utrapieniami nagradza Bóg usługi tych, którzy Go miłują.” (Św. Alojzy). W zamian za dobre uczynki ofiaruje nam Bóg

miłosierny krzyżyki. Albowiem one są nam drogocennym skarbem na żywot wieczny. (Meh.) To samo, że możemy dla Boga cierpieć, jest dostateczną zapłatą. Kto prawdziwie Boga miłuje, ten zrozumie, co mówię. (Św. Jan od Krzyża).

Rodzice k a r c ą i k a r z ą własne dzieci za różne przekroczenia i wady, by je od nich odzwyczaić; podczas gdy te same wady u dzieci obcych nie rażą ich wcale i nie obchodzą. Bóg tak samo postępuje z nami. Karci dzieci Swe, które kocha, zsyłając na nie różne krzyżyki. (A. Stolz.) Dlatego też mówi Rafael do Tobiasza: „*Ponieważ miłym byłeś Bogu, potrzeba było, aby cię pokusa nawiedziła.*” (Tob. 12, 13). A święty Paweł mówi: „*Kogo Pan miłuje, karze; a biczuje każdego syna, którego przyjmuje.*” (Żyd. 12, 6). Złoto i srebro ogniem bywa próbowane, a ludzie przyjemni w piecu utrapienia. (Ekklezyastyk 2, 5). Żaden Święty Kościoła naszego nie był wolny od cierpień. Owszem, im większy Święty, tem więcej cierpień musiał znosić. Maryja, Matka Boża, cierpiała najwięcej i stąd zowią ją „Królową Męczenników.“ I Apostołowie wycierpieli dosyć w czasie swej wędrówki doczesnej. Piotra i Pawła trzymali poganie ustawicznie po ciężkich więzieniach. „Nieomylna to cecha wybranych, iż żyjąc pobożnie i cnotliwie, nawiedzani są mimo to cierpieniami i strapieniem.“ (Św. Alojzy). — Żle z tym, kto nie cierpi wcale. Dlatego mówi święty Augustyn: „Nie ma większego nieszczęścia, jak szczęście grzeszników”, a w innym miejscu: „Wielkim jest krzyżem, nie mieć żadnego krzyża do znoszenia.“ Ustawiczne szczęście jest właśnie nieszczęściem. Kto nie cierpi teraz, będzie cierpiał w przyszłości.

Bóg nie zsyła na nas takich cierpień, których byśmy znieść nie mogli.

Apostoł Paweł powiada: „*Lecz wierny jest Bóg, który nie dopuści kusić was ponadto, co możecie.*” (1 Kor. 10, 13). Najmniejszy prostaczek

wie, jaki ciężar potrafi unieść zwierzę juczne, i nie obładowuje go ponad siły. Więc czyż Bóg miałby nas zanadto obarczać? Wszak nawet garncarz nie pozostawia zbyt długo naczyń w piecu, aby nie popękały. (Św. Efr.) Dobry muzyk nie naciąga strun zbyt mocno, aby nie pękły ale też i nie zwalnia ich zanadto, bo powstałby rozdźwięk. Tak i Bóg przystraja serca ludzkie na pieśń Swej chwały nieskończonej. Nie zapomina o krzyżykach, ale miarkuje i przymierza je do sił ludzkich. (Św. Chryz.) Jak lekarz uważa, by nie dać choremu zbyt silnego lekarstwa, któreby go mogło zabić, tak nasz lekarz niebieski odmierza dokładnie dawkę nawiedzeń, odpowiadającą siłom sprawiedliwego. (Ludw. Gr.) — Niektórzy ludzie nie mają cierpienia, jednak stwarzają je sobie sami, mierząc zbyt wielką miarą drobnostki, nie godne uwagi. (Suzo). Zbytne narzekanie w cierpieniu jest niezawodną oznaką tchórzostwa.

### **3) Na grzesznika zsyła Bóg cierpienia, by go skłonić do poprawy i uratować go od śmierci wiecznej.**

Tylko przez to nawrócił się: marnotrawny syn w nędzy i opuszczeniu, Jonasz we wnętrzu ryby, Manasses w więzieniu babilońskim (2 Kron. 33), św. Franciszek Borgiasz przed zwłokami cesarzowej Izabelli. Tak to Bóg, jak ojciec, jednym uderzeniem zniewala do posłuszeństwa k r n ą b r n e dzieci. (Św. Bazyli). Jest on podobny chirurgowi (lekarz operator), który tnie i wypala chore członki, by człowieka uzdrowić i uchronić od śmierci. (Św. Aug.) Podobnie jak ubiór sproszony (zakurzony) wytrzepuje się laską, tak Bóg cierpieniami doczesnymi oczyszcza dusze ludzkie, pełne grzechu. (Święty Tom. Will.)

Cierpienia sprawiają w pierwszym rzędzie, iż grzesznik odczuwa skutek nich odrazę do rzeczy doczesnych; cierpienia zaprawiają mu goryczą grzeszne rozkosze tego świata. „Cierpienia niszczą w nas przywiązanie do rzeczy doczesnych. Pan Bóg przeto dlatego tyle

doświadczał Żydów w Egipcie, by wzbudzić w nich tym większą tęsknotę za Ziemią obiecaną. Tak i nam zsyła Bóg cierpienia i smutki, abyśmy, obrzydziwszy sobie ten padół płaczu, za Niebem tęsknili i do Nieba dążyli.“ (Drex.) W cierpieniu dopiero widzi grzesznik swą niemoc i marność, i tym snadniej ucieka się do modlitwy. Potrzeba uczy modlić się. „Cierpienia, uciskające nas, zmuszają nas uciekać się do Boga.“ (Św. Grzegorz W.) — Razy z zewnątrz na nas spadające, prowadzą nas do s a m o p o z n a n i a i rozeznania naszej grzesznej natury. (Św. Grzeg. W.) Jako drzewa po mrozach zimowych kwitną i wydają owoce, tak i człowiek po utrapieniach. (Św. Bonaw.) — Cierpienia zatem, chociaż są dokuczliwe, prowadzą jednak najpewniej do Boga. (Św. Ier.)

Przede wszystkim zsyła Bóg na grzesznika choroby ciała, by przez nie uzdrowić jego duszę. (Święty Izyd.)

U wielu już ludzi była choroba ciała przyczyną uzdrowienia ich duszy. Tak było ze św. Franciszkiem z Assyżu i ze św. Ignacym Lojolą. Chorobą ciała leczy Bóg chorobę duszy. (Św. Grzeg. W.) **„Ciężka choroba trzeźwą czyni duszę.“** (Ekli. 31 2). Bolesnymi chorobami puka Bóg do serc ludzkich, by otwarły się na wejście Jego. (Św. Grzeg. W.) Jak pieczołowita matka podaje dziecięciu gorzkie lekarstwa, służące ku jego zdrowiu, tak i Bóg postępuje z grzesznikami; chłoscze ciało, by uratować duszę. A jednak ludzie są tak nierozsądni, iż za znamię gniewu Bożego biorą to, co jest dziełem Boskiego miłosierdzia. (Marya Lat.) Cieszę się, ilekroć widzę grzesznika, złożonego chorobą gdyż choroba prowadzi do Boga. (Ign. Loj.)

*Źródło: Katechizm katolicki dla Ludu Bożego - 1911. Ks. Franciszek Spirago*

---

## Modlitwa na listopad

---

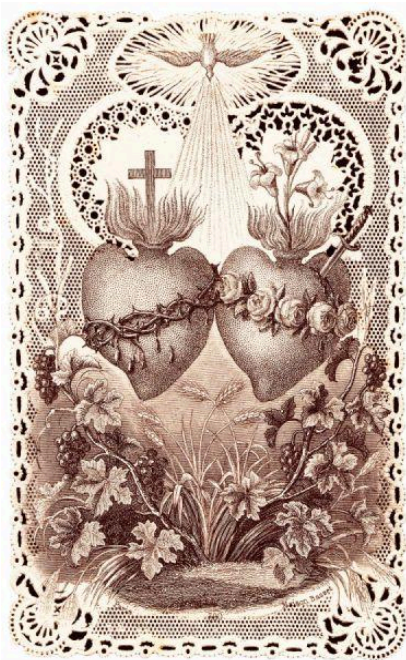
### Dies irae - Dzień gniewu

Dzień to pomsty, z której chwilą  
Świat pożary w popiół spylą,  
Świadkiem Dawid ze Sybillą.  
Jakże wielki strach nastanie,  
Gdy Pan przyjdzie niespodzianie,  
Sądzić wszystkie serc otchłanie.  
Trąba dziwnie grzmiąca tonem,  
Nad zapadłych grobów łonem,  
Stawi wszystkich wraz, przed tronem.  
Śmierć z naturą przejmą dziwy,  
Gdy proch z grobu wstanie żywy  
Na Sędziego głos straszliwy.  
Rejestr będzie przedłożony,  
Gdzie spisano bez osłony,  
Z czego świat ma być sądzony.  
Gdy więc Sędzia na tron siędzie,  
Co się kryło, jawnym będzie:  
Pomsty piorun dotrze wszędzie.  
Cóż nieszczęsny wówczas zrobię?  
Gdzie obrońcę znajdę sobie,  
Gdy i święty drży w tej dobie?

Królu gromów, co do winy  
Darmo zbawiasz ludzkie syny,  
Zbaw mnie, Zdroju łask jedyny!  
Pomnij na to, Jezu drogi,  
Żeś wszedł dla mnie w ziemskie progi,  
Nie gub mnie w on dzień tak srogi!  
Mnieś to szukał, zmęczon srodze,  
Przez Krzyż zbawił, cierpiąc srodze.  
Takich prac niech plon znachodzę!  
Słusznej pomsty Sędzio prawy,  
Odpuść grzech przez dar łaskawy  
Przed ostatnim dniem rozprawy!  
Jęczę grzechów widząc morze,  
Winy wstydem twarz ma gorze,  
Żebrzącemu przebac, Boże.  
Ty, co Marii grzech zmasałeś,  
Modłów łotra wysłuchałeś,  
I mnie też nadzieję dałeś.  
Prośby me nie zgładzą kary;  
Lecz Tyś dobry jest bez miary,  
Spraw, bym nie wpadł w wieczne żary!  
Miejsce daj w swych owiec gronie,  
Niech od kozłów się obronię,  
Postaw mnie po prawej stronie.  
Gdy odtrącisz potępionych  
W żar płomieni niezgłębionych,  
Wezwij mnie do Twych zbawionych.

Z jękiem zebrzę pod Twym tronem,  
 Z sercem z bólu w proch skruszonym;  
 Pieczę miej nad moim zgonem!  
 O dniu płaczu, kiedy z gliny,  
 Na sąd ścisły za swe czyny,  
 Wstanie człowiek pełen winy.  
 Więc mu okaż zmiłowanie;  
 Dobry Jezu, a nasz Panie,  
 Daj im wieczne spoczywanie! \* Amen

*Źródło: Sekwencja z Mszy za zmarłych. W: Mszał na Niedziele i Święta. Ks. R. Tymanek. Katowice 1950*




---

## Rozmyślanie na Pierwszy Czwartek Miesiąca

---

**Kapłan jako arcydzieło  
Nieskończonej Miłości.**

\* \* \*

### 4. Nauczanie drogą przykładu.

---

Boski nasz Mistrz nie poprzestał na nauczaniu słowem, nie zadowolił się przemawianiem do rzesz oraz udzielaniem szczególnych prywatnych pouczeń; On uczył przede wszystkim

p r z y k ł a d e m    ż y c i a . Pismo św. mówi najpierw, iż począł Jezus czynić, a potem dodaje: i uczyć. Czyż taka lekcja poglądowa nie jest istotnie najlepszą z wszystkich form nauczania? To, co ucho nie zawsze zdoła dosłyszeć, łatwiej dostrzeże oko, a wrażenia wzrokowe utrwalają się zawsze silniej i są żywotniejsze. W samej rzeczy, czyż serce nie zapala się łatwiej tym, co człowiek widzi, niż tym, co tylko usłyszy? Pan Jezus wiedział o tym doskonale i dlatego, gdy przyszedł, by nauczyć ludzi cnót wszelkich, rozpoczął Sam wszechstronne ich praktykowanie. A cnoty jaśniejące w Nim tak były piękne, tak urocze i porywające, że na ich widok serca zapalały się pragnieniem przyswojenia ich sobie. I teraz jeszcze, po tylu wiekach, czyż nie pamięć na owe wzniosłe cnoty Najśłodszego Serca Jezusowego porywa i zachęca nas do ich naśladowania? Czyż to nie wspomnienie na ową boską cierpliwość Jezusa skłania nas do teźże cnoty? Czyż to nie wzór Jego pokory pobudza nas do chętnego przyjęcia upokorzenia? Przykład zaś niebiańskiej niewinności Pana Jezusa i Jego Matki Niepokalanej podziałał stokrotnie silniej, niż krótkie o tym słowa wypowiedziane przez Niego i podane nam w Ewangelii; pod ożywym tchnieniem tego przykładu zakwitła po całym świecie śnieżna lilia dziewictwa w niezliczonym zastępie dusz.

Nasza biedna natura jest tak głęboko zraniona przez grzech pierworodny, że nauki Jezusa, te objawienia Słowa Wcielonego, jakkolwiek zawierały w sobie moc wszechpotężną, nie byłyby zapewne dokonały takiej szybkiej przemiany w duszach, gdyby Zbawiciel nie poparł ich potęgą Swego przykładu. **Wszystko, czegokolwiek Zbawiciel wymagał od człowieka odrodzonego w dziedzinie cnoty i świętości życia, Sam pierwszy to spełniał.** On Sam wszedł naprzód na cierniste i strome ścieżki wiodące do Boga, On Sam utorował drogę do nieba pociągając za Sobą dusze dobrej woli.

Wobec całej ludzkości, tej ludzkości zwyrodniałej i zniekształconej, która już od dawna zatraciła w sobie obraz i podobieństwo Boże, Pan Jezus stanął jako Wzór najdoskonalszy i rzekł: *Patrz na Mnie i odtwarzaj na płótnie twej duszy boskie Me rysy*. A płótno to obmył i wybielił najpierw własną Świą Krwią! Następnie zaś ustanowił Kościół, by z troskliwością matczyną uchwycił słabą i nieudolną rękę ludzkości i pokierował pędzlem. I oto wkrótce ukazały się kopie Boskiego Mistrza: niektóre z nich tak były do Niego podobne, tak zgodne z oryginałem, że Ojciec niebieski rozpoznaje w nich Swojego Syna. Byli to święci, ukształtowani wedle Najśw. Serca Jezusowego, karmieni Jego boską nauką i żyjący Jego życiem tajemnym.

Podobnie **jak Jezus i kapłan Jego ma nauczać przede wszystkim mocą swego przykładu**. Kapłan ma być żywą kopią Zbawiciela i oczom świata okazywać zawsze ten Boski Obraz; ma być doskonałym wzorem cnoty, wzorem żywym, widzialnym i łatwym do naśladowania. Jest wprawdzie człowiekiem tylko, słabym i ułomnym jak inni, lecz wyniesiony przez łaskę ponad nędzę i ludzkie małości, mocen jest przykładem dopomóc innym ludziom, swym braciom, do wstępowania na wyżyny Chrystusowej doskonałości.


*Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom*. Czymże jest ta skromność? To jakby przejrzysta osłona, która wprawdzie łagodzi blask dwóch najwznioślejszych cnót, ale nie zdoła całkowicie ich ukryć; woń przecudna, jaką te cnoty wydają, przenika serca, pociąga je i przemienia: jest to słodka a tak miła woń cnoty anielskiej i pokory. A jeżeli Apostoł zalecał tę skromność wszystkim wiernym, o ileż bardziej domagać się musiał jej od kapłanów!

Boska ta cnota jaśniała tak z rysów Jezusowych, jak i z całej Jego powierzchowności, a wynikała z głębokiej pokory i niezrównanej czystości Jego Serca Bożego. **Niechże skromność będzie ozdobą również każdego kapłana; niech się odzwierciedla w całej jego postaci, niech przebija w każdym jego czynie, ujawnia się w jego słowach i towarzyszy wszystkim jego czynnościom kapłańskim, a wtedy i jego życie będzie nieustannym przepowiadaniem Bożej prawdy i boskich cnót Jezusa Chrystusa!**

Wszystko w kapłanie winno pouczać i budować; postanowiony jako łącznik pomiędzy Panem Jezusem i duszami ludzkimi, ma on prowadzić je i jednoczyć z Nim jako z ich Boskim Oblubieńcem. W samej rzeczy, przez kapłana to dusze zbliżają się do Jezusa i wstępują coraz wyżej ku Niemu. Słowa kapłana, przykład jego życia, niewinność, pokora, poświęcenie się i gorliwość, oto przejaskrawione światła, które tak skutecznie wpływają na dusze; **oto potężne dźwignie, przez które kapłan podnosi dusze do Boga!**

*Źródło: Najświętsze Serce Jezusa a Kapłaństwo. CZĘŚĆ PIERWSZA. Kapłan jako arcydzieło Nieskończonej Miłości - Rozdz. II. Pan Jezus nauczający. S. Ludwika Małgorzata Claret de la Touche. Jasna Góra 1939,*

# Most Holy Trinity Seminary Newsletter



## Aktualności

Moi drodzy katolicy,

Rozpoczęliśmy nasz trzydziesty rok akademicki, tym razem nieco wcześniej, bo 13 sierpnia. Chodziło o to, aby nieco wydłużyć rok szkolny i rozłożyć obciążenie kursami oraz odciążyc seminarzystów .

W tym roku mamy dwunastu seminarzystów, czyli mniej niż się spodziewałem. Jeden zrezygnował w czerwcu, a kolejny we wrześniu. Dwóch z naszych potencjalnych kandydatów również zrezygnowało, przynajmniej w tym roku.

Z drugiej strony, trzech księży Novus Ordo wyraziło zainteresowanie wstąpieniem do Instytutu Rzymskokatolickiego. (...)

### **Czy Leon przyjmie Bractwo Kapłańskie Piusa X (SSPX)?**

Leon pokazuje, że jest Franciszkiem II. Jego poprzednik powiedział, że „**nie ma miejsca w Kościele dla tych, którzy odrzucają Sobór Watykański II**”. Jeśli Leon pójdzie tą drogą, to jest mało prawdopodobne, że przyjmie Bractwo Kapłańskie Piusa X (SSPX) do ekumenicznego zoo<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Określenie „zoo” zapożyczyłem od Stephena Kokxa, który niedawno użył go do opisania Novus Ordo. Bardzo trafne.

Wśród „atrakcji” w zoo są „katolicy LGBTQ”, którzy 5 września zostali ugoszczeni przez Watykan na międzynarodowym spotkaniu zatytułowanym „Słuchanie doświadczeń [!] katolików LGBTQ”, a później poprowadzili procesję do Bazyliki Watykańskiej, na której czele niesiono krzyż pomalowany w tęcze barwy. Jest tam również siostra Lucia Caram, dominikańska zakonnica, która publicznie opowiada się za sodomskim małżeństwem w kościele, „ponieważ Bóg zawsze błogosławi miłość”, która zaprzecza dziewictwu Maryi i która, chociaż osobiście opowiada się za życiem (pro-life), nie potępiła by nikogo, kto uważałby za konieczne dokonanie aborcji. „Nie jestem kimś, kto mógłby powiedzieć, że ktoś inny popełnia grzech w czymkolwiek. Myślę, że każdy sam o tym wie”, powiedziała. Odnośnie Najświętszej Maryi Panny powiedziała, że ona i św. Józef żyli jako „normalna para”, co wiązało się ze „współżyciem seksualnym”.

Zarówno ojciec Martin SJ, przywódca sodomitów, jak i siostra Caram zostali przyjęci na prywatnych audiencjach przez „Jego Świątobliwość” w tygodniu poprzedzającym wydarzenie, tj. 31 sierpnia.

Kościół katolicki nigdy nie odrzucał osób odczuwających pociąg do osób tej samej płci, a jego księża nigdy nie odmawiali im miłosierdzia i życzliwości w konfesjonale, jeśli wyznawali grzechy tego rodzaju. Spowiednik powinien jednak przypominać danej osobie o obowiązku unikania takich grzechów, jak również unikania okazji do ich popełnienia.

Organizacje LGBTQ pragną *akceptacji* ich nieuporządkowanych preferencji i nienaturalnych aktów seksualnych, co jest skrajnie sprzeczne z wiarą katolicką<sup>2</sup>.

### **Katolicyzm Rzymski nigdy nie może stać się ekumenicznym zoo.**

Cztery cechy Kościoła katolickiego to: *jeden: święty, powszechny i apostołski*. Najbardziej fundamentalną z tych cech jest *jedność wiary*, dzięki której wszyscy członkowie Kościoła katolickiego wyznają tę samą wiarę, to znaczy wyznają, że wierzą we wszystko, co zawarte jest w Objawieniu Bożym, a co Magisterium Kościoła katolickiego podaje jako objawione i w co należy wierzyć wiarą boską.

Ekumenizm natomiast jest śmiertelnym wrogiem dogmatu. Nic nie może być bardziej sprzeczne z wiarą katolicką niż zacieranie różnic w wierzeniach, aby „zjednoczyć” „chrześcijaństwo”. Ujmuję te słowa w cudzysłów, ponieważ zatarcie różnic nie przyniosłoby jedności, a ponadto jedynym prawdziwym chrześcijaństwem jest katolicyzm rzymski. Papież Pius XII powiedział: „Aby być chrześcijaninem, trzeba być katolikiem rzymskim; trzeba uznawać jedność Kościoła Chrystusowego, którym rządzi jeden następca Księcia Apostołów, Biskup Rzymu, Wikariusz Chrystusa na ziemi”.<sup>3</sup>

Wszystkie zmiany wprowadzone przez Sobór Watykański II miały na celu promowanie ekumenizmu. W rezultacie tego strasznego

---

<sup>2</sup>Jeden z uczestników procesji 5 września miał na sobie koszulkę z napisem na plecach: „PIER\*\*\* ZASADY” (ang. “F\*\*\* THE RULES”). Można go zobaczyć stojącego w Bazylice Świętego Piotra.

<sup>3</sup>Przemówienie do pielgrzymów irlandzkich, 8 października 1957 r.

zgromadzenia, Novus Ordo naucza: (1) że Kościół Chrystusowy składa się z wielu różnych kościołów; (2) że religie niekatolickie są środkami zbawienia; (3) że istnieje wiele „sfer przynależności do Kościoła jako Ludu Bożego”. Msza została pozbawiona dogmatów katolickich, aby zadowolić protestantów. Posoborowe prawo kanoniczne rozróżnia „wiernych chrześcijan” od „wiernych katolików”, jak gdyby można było być prawdziwym chrześcijaninem, nie będąc katolikiem.<sup>4</sup>

Ekumenizm wymaga odrzucenia katolickich dogmatów. Wymaga również odrzucenia papieżstwa. Dlatego Prevost powiedział 17 lipca: „Rzym, Konstantynopol i wszystkie inne stolice nie są powołane do walki o prymat, abyśmy nie ryzykowali, że znajdziemy się jak uczniowie, którzy po drodze, nawet gdy Jezus zapowiadał swoją nadchodzącą mękę, spierali się o to, który z nich jest największy”.

Jest to ukryte zaprzeczenie prymatu św. Piotra i jego następców, co jest herezją.

### **Złudna nadzieja tradycjonalistów.**

Tradycjonałiści błędnie pragną współlistnienia tradycyjnej Mszy i wiary katolickiej z Nową Mszą i Nową Religią. Tak wielu z nich, idąc za przykładem arcybiskupa Lefebvre'a i Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X, pragnie stworzyć jaskinię lub wyspę tradycji, w której będą mogli ignorować „papieża”, jego Mszę Novus Ordo i doktryny. Taki miszmasz katolickiej liturgii, doktryny i dyscypliny, istniejący obok religii Novus Ordo, nie jest katolicyzmem rzymskim .

---

<sup>4</sup>Po łacinie: „Christifideles” w przeciwieństwie do „Christifideles catholici”.

Wręcz przeciwnie, jedynym rozwiązaniem problemu, przed którym stoimy, jest: (1) odrzucenie i potępienie Soboru Watykańskiego II, który jest źródłem wszystkich problemów i prawdziwą „głową smoka”; (2) potępienie wszystkich posoborowych nauk, dyscyplin i liturgii, zwłaszcza Nowej Mszy; (3) deklaracja, że papież Soboru Watykańskiego II, chociaż ważnie wybrani, nigdy nie posiadali jakiegokolwiek władzy nauczania, rządzenia ani uświęcania Kościoła, z powodu narzucania przez nich fałszywej doktryny, sprobotyzowanej liturgii i złych zasad dyscyplinarnych; (4) deklaracja, że wszystkie ich nauki, a także ich prawa liturgiczne i dyscyplinarne są absolutnie nieważne i zupełnie bezwartościowe.

Tylko dzięki tym działaniom Kościół pokaże całemu światu, że z pomocą Ducha Prawdy pokonał najstraszniejsze ataki diabła, jego modernistycznych sługusów i wyszedł z nich zwycięsko. Tylko w ten sposób zachowa swoją wiarygodność jako jedyny, prawdziwy Kościół Chrystusowy. W istocie, objawi ją w sposób wspanialszy niż kiedykolwiek wcześniej.

Z drugiej strony, jeśli pójdziemy drogą Bractwa Świętego Piusa X i podobnych organizacji, rezultatem będzie ersatz-Kościół, który nie jest ani jeden, ani święty, ani katolicki, ani apostołski. Byłoby to dokładnie tak, jak w protestantyzmie: liberałowie, konserwatyści i umiarkowani, wszyscy „chrześcijanie”.

Arcybiskup Viganò ujął to doskonale i zwięźle:

„Kościół synodalny” włącza konserwatystów do swojego pożądanego panteonu... ponieważ daje im to, czego chcą – uroczyste liturgie papieskie odprawiane przez wpływowych biskupów, bez doktrynalnych implikacji .

Temu towarzyszy polityka „Zamknij się”, propagowana przez *Trad Inc.*, zgodnie z którą możliwe ustępstwa, jakich umiarkowani spodziewają się od Leona, sugerują, że nie powinni go otwarcie krytykować, aby go nie zrazić.

### **Więcej kwiatków z „wiosny Kościoła”.**

Strona internetowa *Proclaiming Christ on College Campuses* podaje, że 79% byłych katolików odchodzi z Kościoła przed ukończeniem 23 roku życia, że 50% milenialsów nie identyfikuje się już jako katolicy, a jedynie 7% milenialsów wychowanych w wierze katolickiej nadal aktywnie praktykuje swoją wiarę.

Te statystyki są porażające. Rozwiązaniem, które proponuje ta grupa, jest rozdanie 30 000 Biblii studentom w całym kraju.

Choć jestem pewien, że osoby promujące to przedsięwzięcie mają dobre intencje, ich wysiłki spełzną na niczym, tak jak nie powiódł się *Novus Ordo*.

Jeśli chcesz przyciągnąć młodych ludzi do wiary katolickiej, musisz przedstawić im wiarę katolicką. Musisz dać im prawdziwy katechizm katolicki, prawdziwą mszę katolicką i prawdziwe duchowieństwo katolickie, które nie tylko naucza wiary katolickiej, ale także daje dobry przykład.

Wtedy zobaczycie powrót młodych do prawdziwej wiary, gdyż wszyscy wiedzą, że tradycyjna msza łacińska przyciąga młodych ludzi.

Podmioty komercyjne mają na tyle zdrowego rozsądku, by powrócić do swojego tradycyjnego produktu, gdy nowy zawodzi. Widzieliśmy to wiele lat temu w przypadku Coca-Coli, Bud Lite,

a ostatnio Cracker Barrel<sup>5</sup>.

Biorąc pod uwagę jedynie liczby, z wyłączeniem punktu widzenia wiary, widać ewidentnie, że Novus Ordo jest totalną katastrofą. Pius XII pozostawił po sobie kwitnący Kościół pod względem uczestnictwa we Mszach i powołań. Sobór Watykański II zniszczył to wszystko.

Ponieważ analogia powrotu do produktu, który cieszył się dużą popularnością byłby rozwiązaniem zdroworozsądkowym, należy zadać pytanie o motyw, jakimi kierowali się owi prałaci promujący Novus Ordo.

Święty Pius X powiedział: „[Istnieje] wielki ruch apostazji organizowany w każdym kraju w celu ustanowienia jakiegoś Światowego Kościoła, który nie będzie miał ani dogmatów, ani hierarchii, ani dyscypliny dla intelektu, ani hamulców dla namiętności...”

Szczerze oddany w Chrystusie,



Bp Donald J. Sanborn

Rektor

*Źródło: Biuletyn Seminarium Przenajświętszej Trójcy, wrzesień 2025*

---

<sup>5</sup> Przykłady amerykańskich marek, które nie mają odpowiedników polskich czy europejskich (przyp. tłum).

---

## Kącik dla dzieci

---

### *DZIECI MARYI - Część 4 i 6.*

(Z powodu błędu redakcji, drukujemy zaległą część 4, która powinna pojawić się w październiku).

#### **4. Polak uczy dzieci wiary chrześcijańskiej.**

Gdy Perczyński uszedł przed śmiercią, biegł lasem aż do wskazanego miejsca. Tam zastał oczekującego Marjuba, który zaprowadził go do kryjówki w skałach. Skoro stanęli na miejscu, rzekł chłopiec:

— Tu się możesz ukryć. Nikt cię tu nie będzie szukał. Ja i Mara przyniesiemy ci chleba i sera i jaj co dzień, aż wojna się skończy. Wtedy będziesz mógł wrócić do ojczyzny twojej. Perczyński odpowiedział:

— Ty, mój dobry chłopcze i twoja siostra uratowaliście mi życie. Za łaską Boską chcę was za to do lepszego życia przygotować. Teraz idź do domu, bo ojciec będzie się dziwił, że cię nie ma. Lecz chłopiec rzekł ma na to:

— Po wczorajszej uczcie ojciec i inni będą długo spali a przeto mej nieobecności wcale nie spostrzegą. Zaczekam tu, aż Mara przyjdzie i przyniesie wiadomość, czy nasi postanowili cię ścigać. Ty się teraz połóż i wypocznij; ja tak samo uczynię.

Perczyński wnet usnął. Marjub jednak nie mógł usnąć i rozmyślał nad słowami Polaka, który mu rzekł, że chce go przygotować do lepszego życia. „Czy chce mnie księciem zrobić i dać mi kosztowną broń? A Marze zapewne da bogate szaty, jakie córki królewskie miewają.“ Tak rozważając, usnął, a we śnie widział się siedzącego na złocistym tronie, Mara zaś w pięknych szatach siedziała obok niego. Wtem przyskoczył do niego jęgo

krewny Brakok i zdarł z nich piękne szaty, wołając: „Wy nie macie mieć lepszego życia, niż my i nasi ojcowie.“ Wtedy Marjub zakrzyknął i obudził się. Siostra jego, Mara, była przy nim. Opowiedział jej, co mu śniło. Tymczasem Perczyński obudził się także i powitawszy Marę, zapytał, co się stało po jego ucieczce. Mara mówiła:

— Zaledwie uciekłeś, przyskoczyli nasi do drzewa, przy którym byleś przywiązany, aby cię rozsiekać. Ja z biedą schowałam się z powrozem za drzewem. Gdy zobaczyli, że cię nie ma, podnieśli wielki krzyk i wielce się dziwowali, co się z tobą stało. Jedni mówili, że zły duch cię porwał, inni żeś za pomocą czarów uleciał w powietrze; inni znów mówili, azali cię wielka Thanan (matka Boga) nie schowała przed śmiercią. Ja myślę, że tak było. Gdybyś nam nie był o Matce Boskiej opowiadał, to byśmy cię nie byli ratowali. A teraz jedz i pij. Ta podała mu garnczek z kaszę, chleb i ser.

— Stara nasza Fatma dała mi to Wszystko, bo ją prosiłam o jałmużnę dla biednego człowieka. Mówię ci o tym, abyś nie myślał, że te strawy ukradłam, albo że Fatmę okłamałam. Potem nam opowiesz o lepszym życiu, jak Marjubowi obiecałeś. Polak przeżegnał się i zmówił krótkę modlitwę przed jedzeniem. Chciał też, aby dzieci razem z nim jadły; Marjub przystał na to, lecz Mara nie chciała, bo w ich narodzie był taki zwyczaj, że niewiastom w obecności mężczyzn jeść nie było wolno. Potem Perczyński zaczął dzieciom opowiadać, jak Pan Bóg stworzył ludzi i dziećmi swemi ich uczynił. Oddał im też piękny ogród, rajem zwany, do użytku i pozwolił im tak długo w nim mieszkać, dopóki dziećmi Bożemi byli. Ogród był pełen najpiękniejszych drzew i owoców bardzo słodkich. Wszystkie zwierzęta znajdowały się w ogrodzie, a były łagodne i ludziom posłuszne. Zajączki przychodziły do ludzi i igrały z nimi, nie bojąc się niczego; sarenki nie uciekały przed nimi, a nawet niedźwiedź i wilk nie ukąsiły ludzi. Ptaszki siadały im na ręce i śpiewały najpiękniejsze piosenki. Wtedy nie było wojny, ani kłótni między ludźmi, lecz ciągle miłość czysta panowała między niemi. Lecz ze wszystkiego najpiękniejszym było to, iż sam Pan Bóg jak dobry ojciec przy dzieciach swych mieszkał i z nimi

mówił dobrotliwie. Śmierć nie miała mocy nad człowiekiem; nie umierając wchodzili ludzie do Nieba. Czyż to nie było piękne życie? Czy nie było lepsze od naszego życia?

— Ach, jak tym ludziom dobrze było na świecie! — zawołała Mara.

— Lecz ty opowiadasz nam bajkę, jak stara Nana. Ona nam takie mówi o karłach, którzy w środku gór w złotych pałacach mieszkali.

— Nie, Maro, — odpowiedział Perczyński, — to nie bajka, co wam powiedziałem, lecz szczerą prawdą; tak dobrze mieli ludzie na ziemi i jeszcze lepiej, niż to opowiedzieć potrafię, dopóki byli dziećmi Boga.

— Dlaczego nie pozostali dziećmi Boga? — zapytał Marjub.

— Ponieważ stali się złymi i nie słuchali przykazania ojca, przeto Pan Bóg, który brzydzi się grzechem, odepchnął ich od siebie, wypędził z raju i wydał ich na nędzę i śmierć. Marjub zamyślił się chwilę i potem tak rzekł:

— Ty mówisz, że mógłbyś sprawić, abyśmy piękny ogród Boski otrzymali? Jeżeli ty to lepsze życie masz i do tego pięknego ogrodu iść możesz, czemu tu przebywasz, czemu się nie spieszysz do ogrodu Bożego. Nas weźm ze sobą.

Perczyński odpowiedział:

— Ja mam nadzieję, że ten lepszy żywot mam, bo mam nadzieję, że jestem dzieckiem Bożem. Każde dziecko Boże posiada klucz do wiecznego raju ojca swego, który mieszka w Niebiesiech. Lecz prędeż do niego iść nie mogę, dopóki mi nie przysle posłańca, który mnie do niego zawoła. Jeżeli klucza nie zgubiłem, natenczas mogę wejść do wiecznego raju.

— Pokaż nam ten klucz, — zawołała Mara.

— Ten klucz spoczywa w sercu mojem. Mogę go użyć dopiero wtedy, gdy umrę.

— A nam czy możesz dać także takie klucze? — spytał Marjub.

— Tak, albowiem mogę was uczynić dziećmi Bożemi.

— Ach, uczyni nas dziećmi Bożemi! — zawołali razem Marjub

i Mara. — Dziećmi matki Boskiej już jesteśmy.

— To jest najlepsza droga, abyście się mogli stać dziećmi Bożemi. Lecz zanim was dziećmi Bożemi uczynię, muszę was wiele nauczyć. Dziś już późno, musicie wracać do domu. Lecz jutro przyjdźcie, jeżeli możecie, to wam więcej opowiem o wiecznym życiu. Tymczasem módlcie się do Matki Boskiej i oddawajcie jej się pod opiekę. (Dalszy ciąg nastąpi).

**5. Dalsza nauka** (została już opublikowana w październikowym numerze biuletynu)

## **6. Cierpienia Marjuba i Mary.**

Marjub i Mara powracali do domu w milczeniu. Naraz Mara się odezwała:

— Gdybym ja już była ochrzczonym dzieckiem Boga. Mnie się zdaje, że jak ojciec o wszystkim się dowie, to nam nie pozwoli więcej iść do Polaka.

— Nie lękaj się, Mara. Gdyby do tego przyszło, to ja cię zrobię dzieckiem Boga, a ty mnie także. Tak nam przecież kazał uczynić Polak. Mnie się jednak zdaje, że ojciec nasz i nasz braciszek zostaną także dziećmi Boga. Tylko odwagi. Nikt nas nie zdoła namówić do grzechu.

— To prawda. Obrazilibyśmy wtedy bardzo Pana Jezusa, który za nas został ukrzyżowany. Ale gdy nam ojciec nie pozwoli zostać dziećmi Boga, czyż nie popełnimy grzechu, gdy go nie usłuchamy?

— O nie! On nam nie może rozkazać nic takiego, co mogłoby Pana Boga obrazić. Polak powiedział, że wtedy trzeba więcej słuchać Pana Boga, aniżeli ludzi.

Nagle wyskoczył z ukrycia w krzakach Brakok, który tam wszystko słyszał, co dzieci mówiły. Dzieci się go bardzo przelękły. Brakok się nad tem bardzo cieszył, myśląc, że w ten sposób się dowie, gdzie się ukrywa Polak. Marjub wnet jednak przyszedł do siebie i zmiarkował,

że Brakok pragnie Polaka zabić. Powiedział więc, że mu nie zdradzi jaskini Polaka Perczyńskiego. Rozzłoszczony Brakok zamierzył się teraz na Marjuba, jakoby go bić chciał, ale Marjub odpowiedział bez strachu:

— Możesz nas bić, ale niczego się nie dowiesz. Brakok, widząc, że Marjub Polaka nie zdradzi, zaczął się przymilać do jego siostrzyczki.

— Kupię ci piękną złotą obrączkę na czoło — mówił, — ale powiedz mi, gdzie mieszka Polak, ażeby mi wskazać pewną drogę.

— Nie dowierzaj mu Mara, on chce dobrego Polaka zabić.

— Ja mu też nic nie powiem.

Rozzłoszczony Brakok pochwycił teraz Marę i wywijał nad nią mieczem.

— On mnie chce zabić — krzyczała Mara — a ja nie jestem jeszcze ochrzczoną.

— On cię nie zabije, — mówił chłopiec, i uchwycił silnie rękę Brakoka, tak, że tenże nie mógł poruszać bronią. — Leć teraz do domu i powiedz ojcu, gdyby on mię zabił.

Brakok widział, że w ten sposób niczego nie dokaże, za wołał no Mirę, ażeby stanęła a chłopcu na brodę swego Ojca przysięgł (a przysięga na brodę u tych ludzi jest równie święta, jak u nas przysięga na Krzyż), że mu nic nie uczyni. Wtedy dopiero puścił go Marjub.

— Uparty chłopcze! — zawołał teraz Brakok — nie myśl, ażeby ci to uszło bezkarnie. Ojciec wasz z pewnością wam nie daruje, żeście przy uroczystym święcie wielkanocnym pozwolili ujść bezkarnie Polakowi.

I rzuciwszy gniewne spojrzenie na obu, poszedł dalej ku jaskini. Marjub i Mara z przestachem patrzyli za nim. Ale Marjub wnet się pocieszył i mówił:

— Dziś już jest ciemno, to on z pewnością jaskini Perczyńskiego nie znajdzie.

Mara poczęła płakać i mówiła:

— Oby go Matka Boska uchroniła od złego. Szkoda Marjubie, żeśmy z nim razem nie uciekli. Ojciec nas z pewnością będzie bił i każe nas zamknąć.

— Gdzie byśmy kochana Maro, mieli uciec. Bądźmy odważnymi i opowiedzmy ojcu wszystko. Gdy nie będzie chciał zostać chrześcijaninem, natenczas możemy uciec przy nadarzającej się sposobności. Wszystko zaś, co ucierpimy w tym czasie, poświęcimy Panu Jezusowi, który więcej jeszcze za nas cierpiał.

— I tym wszystkim dzieciom świętym, które za wiarę świętą zostały umęczone.

— Tak jest.

Ojciec ich tymczasem bardzo się zafrasował, bo myślał, że dzieci gdzie zginęły. Przywitał ich też ostro, gdy powrócili.

— Byliśmy u Polaka Perczyńskiego, ojcze.

— Co, to on jeszcze żyje?

— Tak, on żyje, myśmy mu uratowali życie, gdy Brakok i inni mężowie chcieli go zabić. Nie gniewaj się na mnie ojcze — mówił Marjub — ja sam jestem winien. Mara towarzyszyła mi tylko do niego regularnie. Zanosiliśmy mu bez twej wiedzy nieco chleba, sera i mięsa. Jeśli źle sobie postąpiliśmy, ukarż nas ojcze.

Ojcu spodobała się ta otwartość syna. Choć się zatem gniewał na niego, że on się przyczynił do uratowania życia Polakowi, którego nie lubił, chciał mu przebaczyć, byle do Perczyńskiego nie chodził. Marjub mu jednak odpowiedział:

— Ojcze! on nam wyświadcza wielkie przysługi. On pokazuje mnie i Merze prawdziwą drogę do nieba i tobie pragnie także pokazać tę drogę. Posłuchaj tylko, czego on nas nauczył. — I tu Marjub w prostych słowach opowiedział mniej więcej to, co słyszał od Perczyńskiego. Usban-ok słuchał go w milczeniu, ale na jego twarzy malowało się okropne oburzenie.

— Czem więc są nasze ofiary, która składamy wielkiej Tha Nan (wielka bogni)?

— Zabobonem i służbą szatana — odpowiedział chłopiec.

— Czemże zaś my jesteśmy, czemże byli ojcowie nasi?

— Błądzącymi.

— A czemuż pozostaniesz ty, gdy cię Polak obmyje swą wodą czarującą?

— Będę chrześcijaninem.

Teraz się Usban-ok nie mógł dłużej wstrzymać.

— Hańba wam! — zawołał — hańba waszemu zwodzicielowi! On mi krwawo odpowie za to, że się starał obrzydzić wam wiarę przodków. Czyżby nareszcie zrobił z was już chrześcijan?

— Nie jeszcze, ale pragniemy gorąco pozostać nimi. Milej mi będzie widzieć was na marach! Markosie, nabierz tych zdrajców naszej wiary i przywiąż w stajni do dwóch słupów, gdzie codziennie rano i wieczorem mają odbierać tyle batów, że im się odechce chrześcijańskiej wiary. Ręczysz mi głową swą za to, że nie uciekną.

(Co się dalej stało, o tym przeczytacie w przyszłym biuletynie.)

*Źródło: Dzwonek 1896 nr 10*

---

## Porządek Mszy świętych

---

### Kraków

**1.XI 8.15, 9.50 Wszystkich Świętych**

**2.XI 8.15, 9.50 XVI niedziela po Zielonych Świątkach**

3.XI 18.30 Wspomnienie Wiernych Zmarłych

4.XI 7.20 św. Karola Boromeusza

5.XI 18.30 w oktawie

6.XI 7.20 w oktawie, p. czwartek

7.XI 7.20 w oktawie, p.piątek

8.XI 7.40 oktawa Wszystkich Świętych

**9.XI 8.15, 9.50 Poświęcenie bazyliki Najświętszego Zbawiciela**

10.XI 18.30 św. Andrzeja z Awelinu

**11.XI 8.15, 9.50 św. Marcina, św. Menny**

12.XI 7.20 św. Pięciu Braci Polskich

13.XI 7.20 św. Stanisława Kostki

14.XI 7.20 św. Jozafata

15.XI 7.40 św. Alberta Wielkiego

**16.XI 8.15, 9.50 XXIII niedziela po Świętkach, św. Gertrudy**

17.XI 18.30 bł. Salomei

18.XI 7.20 poświęcenie bazylik św. Piotra i Pawła

19.XI 7.20 św. Elżbiety Węgierskiej

20.XI 7.20 św. Feliksa Walezego

**21.XI 7.20 Ofiarowanie N.M.P.**

22.XI 7.40 św. Cecylii

**23.XI 8.15, 9.50 Ostatnia niedziela po Zielonych Świętkach**

24.XI 18.30 św. Jana od Krzyża

25.XI 7.20 św. Katarzyny Aleksandryjskiej

26.XI 7.20 św. Sylwestra Opata

**27.XI 7.20 N.M.P. od Cudownego Medalika**

28.XI 7.20 św. Katarzyny Laboure

29.XI 7.40 wigilia

**30.XI 8.15, 9.50 I niedziela Adwentu**

**Warszawa****2.XI 18.00 XXI niedziela po Zielonych Świątkach**

3.XI 7.20 Wspomnienie Wiernych Zmarłych

**16.XI 18.00 XXIII niedziela po Świątkach**

17.XI 7.00 bł. Salomei

**30.XI 18.00 I niedziela Adwentu****Wrocław****9.XI 17.00 Poświęcenie bazyliki Najświętszego Zbawiciela**

10.XI 7.00 św. Andrzeja z Awellinu

**23.XI 17.00 Ostatnia niedziela roku**

24.XI 7.00 św. Jana od Krzyża.

**Spis treści:**


---

<b>Głos kapłański</b>	–	<i>Ks. Rafał Trytek ICR</i>	.....	2
<b>Jeżeli Krzyż miarą świata</b>	- Cz. 1	<i>Ks. Marcin Hińcza TJ</i>	.....	3
<b>Z katechizmu</b>	- O Bogu - Część XIV - O chrześcijaństwie w			
	cierpieniu - cz. 1	<i>Ks. Franciszek Spirago</i>		
	1) Bez cierpień nie może nikt osiągnąć wiecznej szczęśliwości		.....	5
	2) Wszystkie cierpienia pochodzą od Boga		.....	7
	3) Na grzesznika zsyła Bóg cierpienia, by go skłonić do poprawy			
	i uratować go od śmierci wiecznej.		.....	9

## Modlitwa na listopad

Dies irae - Dzień gniewu ..... 11

## Rozmyślanie na pierwszy czwartek miesiąca

*S. Ludwika Małgorzata Claret de la Touche*

Nauczanie drogą przykładu ..... 13

## Aktualności -

*Bp Donald Sanborn ICR*

Czy Leon przyjmie Bractwo Kapłańskie Piusa X (SSPX)? ..... 17

Katolicyzm Rzymski nigdy nie może stać się ekumenicznym zoo. ... 19

Złudna nadzieja tradycjonalistów. .... 20

Więcej kwiatków z „wiosny Kościoła”. .... 22

## Kącik dla dzieci - Dzieci Maryji część 4 i 6

4. Polak uczy dzieci wiary chrześcijańskiej. .... 24

6. Cierpienia Marjuba i Mary. .... 27

**Porządek Mszy świętych** ..... 30

**Spis treści** ..... 32

---

### Stowarzyszenie Świętej Marii Goretti

---

Dnia 25 lutego A.D. 2020 w święto św. Macieja Apostoła, powstało w Krakowie Stowarzyszenie św. Marii Goretti, którego prełożonym został ks. Rafał Trytek ICR. Celem stowarzyszenia jest koordynacja duszpasterstwa katolickiego w Polsce w ścisłej podległości i lojalności prełożonemu. Towarzystwo św. Marii Goretti jest jedynym reprezentantem apostołatu ks. Rafała Trytka w Polsce, który ma na celu przekazywanie Wiary świętej i wykorzenienie herezji modernizmu.